

GNOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,
4 WRZESIEŃ 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

stawy tegoż
przez licy-
ch w trybie
potecznych.
przełgądane

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

in licytacji
g. 12-ej

WALKA O JEDNĄ DUSZĘ...

3 2 r.

-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia

W dużych miastach Polski, a nawet i w Siedlcach czytelnik nieraz musiał się spotkać z różnymi napisami w biurach urzędów lub instytucji publicznych między innymi „czas to pieniądz“, „załatw sprawę i żegnaj“. Kiedy spojrzę na taki napis i na chwilę się zastanowię nad jego treścią, to zawsze przychodzi mi na myśl, że napis jest tylko czczym napisem. Bo czyż można powiedzieć, że my Polacy w codziennym życiu stosujemy maksymy tych napisów? O! nie. Czas jest marnowany i to w zastraszający sposób.

Tak jest w rzeczywistości. Gazeta świąteczna jest znaną gazetą i nie przez jednego z czytelników była czytana. Wielce szanowana gazeta. Ale czy ona mogłaby mieć dwie dusze? Przecież gazeta świąteczna jest organem klerykalnym, Walczy z tym, kto uderza w kościół i kler. Kler potępia „Zielony Sztandar“, a zatem i gazeta świąteczna potępia. Przypatrzmy się jak to potępienie wygląda. Wystarczy przeczytać numer 2689 na stronie 3 „Zamarły targ. Gospodarze z okolic Jadowa w powiecie radzymińskim już 4-y tydzień nie jeżdżą tam na targi po krwawych zajściach na jarmarku, ponieważ gmina Jadowska nie myśli obniżyć opłat targowych. Kupcy i handlarze miejscowi zabiegają gorliwie, aby te opłaty znacznie obniżono, gdyż ponoszą wielkie straty: targi zupełnie zamarły. Jednak zarząd gminy jakoś dotychczas ociąga się z ustępstwami, ale gospodarze trzymają się dzielnie i nie dają przełamać swego oporu“. A w numerze 2691 szeroko się rozwodzi o aresztowaniach z powodu zajść w Jadowie w ten sposób „Naprzekąd w jednej gazecie czytałem, że pierwsze strzały jakoby padły ze strony tłumu. Ja o tych strzałach nic a nic nie wiem. — Inne gazety pisały, że policja strzelała w obronie własnego życia. — Tak, owszem, gdy policja była zmieszana z tłumem, to jej położenie było niebezpieczne. Ale gdy się policja cofnęła i dobiegła do owej osłony ze złożonych cegieł, to tłum w jednej chwili, jakby zrozumiawszy dobre stanowisko policji, stanął i przestał nacierać“.

-grudnia

Urządzenie wieców, zebrań, konferencji i pogadanek szczególnie po to, aby jaknajszerzej siać hasło niepłacenia podatków, bo ulgi rząd wydał, ale wyda jeszcze większe, bo nawet zwolnił od płacenia podatków. Niejeden z ludu zachwiał się, a może i prawda i nie płacił. Aż oto teraz dowiedział się, że egzekucja wszystkich podatków i należności przechodzi do władz skarbowych. Skóra mu ścierpła, przejrzał na oczy, zrozumiał, że go oszukano i to w okrutny sposób. Biada i przeklina, że różni dobrodzieje kosztem lojalnych obywateli szarpią własne państwo — nie stać ich na miłość państwa — dawaj zaszcześcić ten jad w dusze innych. Czy to nie marnowanie czasu? Czy w dzisiejszej dobie tak nam jest dobrze, aby wysiłek ludzki szedł na marne. Nie! Dziś ani jedno słowo, ani jeden czyn nie może być użyty po próżnicy.

-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia
-grudnia

Pragnę, aby ta moja gawęda trafiła pod strzechę, aby każdy przeczytał, zastanowił się i zrewidował własne sumienie, czy dotychczas dobrze czynił, czy nie marnował czasu po próżnicy.

Tyle gazeta świąteczna o Jadowie. A co pisze Zielony Sztandar. Numer 57 donosi, że z powodu zajść w Jadowie naczelny komitet stronnictwa ludowego wyraził hołd ofiarom zajść, wezwał wszystkie organizacje do uczczenia na najbliższych zebraniach pamięci zabitych ludowców i dokonania zbiórki na rzecz ofiar.

7-grudnia
7-grudnia
8-grudnia
8-grudnia
8-grudnia

Szanowni czytelnicy doskonale wiedzą, że wychodzą różne piśmiǳła. Piśmiǳła te mają najrozmaitsze cele i zadania. Każda dobra i uczciwa gazeta winna walczyć z ciemnotą, w sposób istotny oświećlać wszystkie fakty i zdarzenia i dawać ludziom prawdziwe ziarno wiedzy, tembardziej, że niejeden jeszcze na wsi, jak zobaczy, że coś jest napisane, to musi być prawdziwe. O gdybyśmy tych czasów doczekali, że co będzie napisane — to prawdziwe. Niestety, tak nie jest.

Wezwał do wytrwania w strajku aż do zwycięstwa. Co za dziwne podobieństwo gazety świątecznej i zielonego sztandaru. Odkąd nastąpiło takie serdeczne pokumanie się. Wylazi jak z pod ziemi druga dusza. Jedna gazeta robi bohaterów z tych, którzy dokonali zmobilizowanego zamachu na władze bezpieczeństwa, a druga wcale niewinnie mówi, że te same władze bezpieczeństwa musiały się salwować za naturalne osłony.

0-grudnia

1-grudnia

5-grudnia
6-grudnia

0-grudnia

W piśmiǳłach które przychodzą na wieś są pokazywane dwie dusze. A teraz pytam się, czy na wsi słyśzał kto, aby człowiek miał dwie dusze? Nie! Jeżeli tak, to dlaczego niektóre gazety pokazują dwie dusze, dlaczego ci, co piszą, jedną duszę mają dla siebie, a drugą na eksport, to jest dla tych, którzy te słowa czytać będą. W tem się kryje cała zagadka. Tu tkwi sedno rzeczy. Iść w lud z piśmiǳłem, aby na jego skórze się wślawić, obrosnąć w pierze, dobić się tytułów i stanowisk, a potem w kulak się śmiać, że się to udało, może zrobić człowiek o dwóch duszach.

A czytelnik wciąż wierzy...
Niejeden nie chce do ręki wziąć Zielonego Sztandaru, bo to wyzwoleń — to organ, który wali w kler i kościół — ima się kurczowo Gazy Świątecznej; inny znów patrzeć nie może na Gazetę Świąteczną, jako na organ wstecznicstwa. A tu masz? Jak na apel zrozumiały się.

owego

IBNE — 10 gr.
IE ZWRACA
usz Górczak

Takich faktów i fakcików możnaby przytoczyć bez liku, ale szkoda czytelnikom zatrząwać wolnych chwil tym stekiem niedorzeczności, jakie się mieszczą w gazetach i różnych piśmiidkach. Gazeta święteczna walczy z komunizmem, przestrzega ludność przed naporem wywrotawców, aż tu nareszcie lituje się nad aresztowanymi, którzy hasła bolszewickie w czyn zamienili. Istne cudo świata.

Dlatego też czytelniku nareszcie nadszedł czas, aby nie marnując czasu po próżnicy uwierzyć w istnienie jednej duszy, która ma prawdę jedną dla wszystkich i niezmienną z dnia na dzień.

Prawdą bowiem jest, że gazety tak prawe jak i lewe (obozu politycznego) jeżeli chodzi o atak na rząd, na państwo, są jednomyślne. Prawdą jest, że chłop polski, magnat i ksiądz nie chce komunizmu, ale dlaczego ci właśnie walczą z silnym rządem Marszałka Piłsudskiego, który daje gwarancję pokoju i spokoju. Chyba przemawia krótkowzroczność, chyba się ma dwie dusze, chyba dwie prawdy, z których jedna wypycha drugą.

Prawdą jest, że sąsiad nasz — Niemiec pod wodzą Hitlera chce przekreślić wewnątrz ustrój demokratyczny, a na zewnątrz traktat wersalski. Jeżeli tak jest, to u nas powinna być jedna prawda — wszyscy powinni się skupić dookoła rządu, aby ten rząd — nasz rząd złamał wroga wewnętrznego. Wewnętrznego — kryzys, a zewnętrznego przez ustalenie mocnych granic z zachodu i wschodu. Jeżeli ta prawda przyjmie się w sercach naszych, to nie będzie Marszałka z zastrzeżeniami, ale Marszałek bez zastrzeżeń, to nie będzie Polaka, któryby antypaństwowo pomysłął albo jakiego czynu dokonał.

A więc do walki o jedną duszę.

A. R.

Tyfus brzuszny.

Stąd i zowąd dochodzą wieści o zwiększającej się ilości zachorowań na tyfus brzuszny, który jest bardzo rozpowszechnioną i nigdy niewygasającą chorobą w Polsce. Dlaczego akurat wzrasta liczba tyfusu brzuszego i dyzenterji również u nas rozpowszechnionej, zrozumieć można wtedy, gdy zapozna się sposoby szerzenia się tyfusu brzuszego (i dyzenterji), umiejscowionego przeważnie w ludzkim przewodzie pokarmowym. Otóż głównym źródłem zarazy, a właściwie zbiorowiskiem zarazków chorobotwórczych — jest chory człowiek, który zakaża otoczenie nie tylko podczas choroby, ale i dłuższy czas po chorobie. Zarazki znajdują się w odchodach i wydzielinach chorych ludzi, pora letnia znakomicie sprzyja rozszerzaniu się zachorowań na tyfus brzuszny (i dyzenterję), gdyż artykuły spożywcze, owoce, napoje i t. d. przekupnie sprzedają bez przykrycia pod gołym niebem, muchy dółkają swemi łapkami, zanieczyszczonymi w odchodach chorych ludzi, smacznych potraw nawet na wykwinitym stole, jeżeli posiadacz tego stołu nie zabezpieczył się od much specjalnymi siatkami w oknach. Przed laty, nasi magnaci ustawiali podczas obiadu chłopaków pańszczyźnianych i ci, stale machając gałęziami, odstraszaali od stołu uprzykrzone muchy. Ale nie chodziło wówczas o hygienę jedzenia tylko o wygodę.

Każdy chory na chorobę zakaźną jest niebezpieczny dla otoczenia. A więc — i chory na tyfus brzuszny, dlatego też lekarz sanitarny ma

prawo i obowiązek chorego na tyfus i na inne choroby zakaźne umieścić pod przymusem w szpitalu, jeżeli okaże się podczas badania na miejscu, że chory wraz z otoczeniem najbliższym nie jest w stanie zachowywać niezbędnych przepisów zdrowotnych. Bo prawdę mówiąc, z chorym tyfusowym można bezpiecznie przebywać w jednej izbie, ale trzeba umiejętnie pilnować porządku i czystości. Ale w naszych warunkach pozostawianie niebezpiecznego dla ogółu chorego w warunkach domowych, gdzie tak trudno o wodę, gdzie tak trudno o manipulację z zakażeniami wydzielinami — jest rzeczą nie do pomyślenia.

W pewnej, mówiąc zgalityjska, menaży oficerskiej, w Niemczech, stołownicy masowo zapadali na tyfus brzuszny. Wzorowa czystość niemiecka i porządek jakoś nie wystarczyły. Okazało się w końcu, że winowajcą wszystkiego był nowy chłopak kuchenny, który przed kilku miesiącami chorował na tyfus brzuszny i napewno nie przestrzegał czystości rąk. Takich ludzi, którzy w ciągu miesięcy po chorobie, a nieraz nawet do 3-4 lat mają w swym przewodzie pokarmowym zarazki tyfusowe, nazywa się siewcami zarazków. W malutkiej, ale bardzo pracowitej Danji, słynącej z wysokiego poziomu rolnictwa, nie wolno sprzedawać nabiółu rolnikowi, w którego domu leży chory tyfusowy. Ten sam przepis dotyczy sprzedawców artykułów spożywczych. Nasze przepisy sanitarne są głęboko przemyślane i bardzo rozumne. Ale trudno je wprowadzać w życie wobec niewiedzy i obojętności społeczeństwa.

Kiedy autor niniejszego namawiał zebranych rolników do pilnowania mycia rąk przed dojeniem krów, spotkał się ze zdziwieniem, a nawet z drwinami. Ale duńskie masło ma znacznie wyższą cenę od masła polskiego w Londynie. I przed paru dniami podpisany niżej widział z okna swego mieszkania w mieście, liczącem 40 tysięcy mieszkańców i więcej szkół niż fabryk, taki swój obrazek. Oto pracowita, trzeba to przyznać, dama szorowała szcztoką z t. z. ryżowej słomy naczynia kuchenne dzieję do ciasta, a nawet wanienkę dzieciinną przy studni i nad studnią. A czego się nie widzi? A jak tam fabrykują lody, wody owocowe, jaką wodą chrzczą mleko i jakie ręce tego wszystkiego dotykają?

W chorobach zakaźnych ważniejsze jest zapobieganie, aniżeli leczenie. Ostatnie dotyczy jednostki, kiedy pierwsze — wielu osób. Środków zupełnie zabezpieczających przed tyfusem brzuszny, dotychczas niema. Istnieją jednak szczepionki, które działają hamująco na rozwój zarazków w organizmie i znacznie zmniejszają ilość zachorowań. Szczepionkę według d-ra Bezredki można stosować bez lekarza, działa mniej więcej w ciągu jednego roku.

Syn b. zawiadowcy stacji w Rembertowie pościwił się specjalnie badaniu życia zarazków chorobowych. I stała się rzecz nieoczekiwana. Młody uczonek zachorował na tyfus brzuszny i zmarł. Rodzina do dzisiaj rozpacza, że nieboszczyk, który za życia pracował dla dobra innych, zaniedbał siebie i nie przyjął środków zapobiegawczych w postaci swoistej szczepionki.

Kasa Chorych w Siedlcach rozpoczęła akcję zapobiegawczą przeciwko tyfusowi brzuszemu i każdemu ze swych członków, który się zgłosi, wyda odpowiednią ilość szczepionki. Istnieje tylko wątpliwość, czy szczepionka będzie należycie użyta, jak wogóle wszystko to, co wydaje się pozornie darmo. I tylko z powodu tej wątpliwości prawdopodobnie nasze władze sanitarne nie rozdają masowo szczepionek wszystkim ludziom.

Stosuje się zato z całą dokładnością i sumiennością szczepienia przeciwtyfusowe w wojsku i w innych zreszeszeniach, znajdujących się pod opieką prawnopubliczną.

G. R.

Z życia gospodarczego.

Kłęska rdzy zbożowej, która zainteresowała do żywego sfery rolniczej, stała się tematem specjalnej konferencji w ministerstwie rolnictwa. Narada ta wyjaśniła, że rozmiary kłęski są istotnie duże, choć stopień zarażenia poszczególnych zasiewów jest bardzo różny. Rdza uszkodziła plony pszenicy w sześciu południowych województwach, inne natomiast okręgi, a mianowicie woj. zachodnie i część centralnych nie doznają zmniejszenia plonów. Zmniejszenie zbiorów pszenicy nie powinno spowodować trudności aprowizacyjnych, gdyż w okolicach nawiedzonych rdzą na pszenicy, obrodziły bardzo dobrze żyta. Konferencja stwierdziła również, że przyczyną kłęskowego wystąpienia rdzy były tegoroczne warunki klimatyczne, sprzyjające rozwojowi tego grzybka. Użycie do siewu ziaren, pochodzących z zarażonego zboża, nie przedstawia niebezpieczeństwa. Rolnicy powinni tylko sprawdzić siłę kiełkowania tych ziaren. W ten sposób odpada obawa niedostatku nasiona na zasiew jesienny w okolicach nawiedzonych rdzą.

Dla gospodarstw dotkniętych kłęską rdzy, dla których pszenica stanowiła jedno z podstawowych źródeł dochodu, przyznana została specjalna pomoc w formie odroczenia terminów płatności kredytów i ulg podatkowych. Przy ustalaniu wymiaru podatku dochodowego uwzględniane będą szkody poniesione wskutek kłęski rdzy. Państwowe banki, a więc Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego udzielać będą takim gospodarstwom ulg i odroczeń płatności w dziedzinie długoterminowych pożyczek. Wszystkie ulgi przyznawane będą na podstawie opinii, wydawanej przez odpowiedni komitet finansowo-rolny. W tym celu komitety finansowo-rolne przeprowadzą rejestrację szkód.

Ze spraw finansowych, żywo obchodzących ogół społeczeństwa, należy podkreślić wzrost popytu obrotu banknotów Banku Polskiego z 41,81 na 42,29%. Fakt ten dobitnie dowodzi, jak niebezpieczne były pogłoski o zamiarze obniżenia popytu obrotu pieniężnego walutami obcymi i złotem. Bank Polski prowadzi w dalszym ciągu politykę dostosowywania obiegu biletów bankowych do posiadanych zapasów walutowo-kruszcowych.

Drugą sprawą finansową, interesującą ogół, jest poprawa naszego bilansu płatniczego w 1931 r. Bilans ten jest w dalszym ciągu ujemny, ale poszczególne pozycje jego uległy znacznej poprawie. Przede wszystkim nastąpiło w ciągu ostatnich trzech lat znaczne zmniejszenie zadłużenia handlowego Polski zagranicą. Również obniżyły się zobowiązania krótkoterminowe, co zmniejszyło deficytary, ponoszone przez Polskę na opłatę procentów i innych korzyści majątkowych dla zagranicy. Poprawa bilansu płatniczego jest dowodem na ten sam postęp w organizowaniu naszego życia gospodarczego. Krzepnięcie organizmu gospodarstwa Polski ujawnia, że wysiłki rządu w tym kierunku są niezmiernie skuteczne i że linja polityki gospodarczej niezmienną od lat kilku, jest racjonalna i pożyteczna dla kraju.

W dniu 24-ym b. m. odbył się w Warszawie kolejny zjazd przedstawicieli państw Europy środkowej i wschodniej, wchodzący w skład t. zw. bloku agrarnego.

Idea porozumienia się państw rolniczych w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, rzucona przez Polskę przybrała kształty realne i wyraża się w periodycznych zjazdach tych państw.

Idea ta, zmierzająca do podniesienia poziomu dobrobytu rolników państw Europy środkowo-wschodniej, gnębionych obecnie niskimi cenami produktów rolnych, zyskuje na rozumieniu wśród czołowych ekonomistów Europy zachodniej. Jasne jest, że 60 milionów chłopów Europy środkowo-wschodniej stanowić może bardzo pojemny rynek dla wyrobów przemysłu zachodnio-Europejskiego. By jednak rolnik Europy środkowo-wschodniej mógł osiągnąć za swe produkty taką przynajmniej cenę, jaką osiąga rolnik w Kanadzie, na to potrzeba polepszyć warunki transportowe w krajach Europy środkowo-wschodniej, a więc i w Polsce i udostępnić rolnikom kredyt o niskim oprocentowaniu. Realną tedy, w związku z porozumieniem państw agrarnych, staje się idea wielkiej pożyczki międzynarodowej na cele robót publicznych w Europie środkowo-wschodniej. Zjazd przedstawicieli państw rolniczych, jaki odbywa się obecnie w Warszawie, jest w każdym razie dowodem, że Polska odgrywa rolę czynną i twórczą w pracy nad opanowaniem kryzysu gospodarczego i zmontowaniem aparatu gospodarczego Europy.

—o—

W Paryżu podpisano dwa układy handlowe pomiędzy przedstawicielami Rządu Polskiego i Francuskiego. Układ pierwszy — to protokół dodatkowy do konwencji handlowej polsko-francuskiej z dn. 24-go kwietnia 1929 roku. Na podstawie tego protokołu Polska uzyskała pewne zmiany w kontyngentach celnych, Francja Przyznała Polsce roczne kontyngenty celne na przywóz do Francji chmielu standaryzowanego w wysokości 1.500, q., opłacanych według stawek 200 fr. fr. za 100 klg. oraz — wosku ziemnego. W układzie w wysokości 100.000 tonn na przywóz węgla polskiego do portów francuskich. Polska uzyskała również szereg ułatwień na przywóz do Francji produktów rolnych i gospodarczych pomiędzy Polską i Francją.

—o—

W Gdyni odbył się zjazd delegatów Rady naczelnej Zw. Drzewnych oraz przedstawicieli komitetów wywozu drzewa zagranicę. Przedmiotem obrad był projekt międzynarodowego porozumienia drzewnego, wypracowany w Genewie, w wyniku obrad przedstawicieli 6 państw. Polski, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, Rumunii, Łotwy. Kongres międzynarodowy w sprawach drzewnych ma się odbyć w Wiedniu dn. 8-go września. Obrady gdyńskie miały za zadanie ustalenie polskiego stanowiska na tym kongresie. Ustalono skład delegacji, która uda się do Wiednia na międzynarodowy kongres drzewny.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!!

Zwycięstwo polskiego pilota.

Por. Żwirko zdobywcą pucharu międzynarodowego.

Według ostatnich obliczeń, zwycięzcą raidu awionetek został por. Żwirko Franciszek osiągając 461 pkt. dystansując w ten sposób wszystkich swoich współzawodników. Najwięcej punktów po por. Żwirce osiągnęli: Morzik i Poss (Niemcy) 458.

W ten sposób puchar przechodni dostaje się Aeroklubowi Polski, który zorganizuje za 2 lata następny konkurs międzynarodowy. Trzy zwycięstwa uprawniają dany kraj do zachowania pucharu. Niemcom nie udało się zatrzymać go pomimo dwukrotnych zwycięstw Morzika w latach poprzednich.

Od południa na olbrzymim lotnisku Tempelhof skąd miał się odbyć start ostatniego etapu — zebrały się olbrzymie masy publiczności dochodzące do 50.000 osób — Kolejny start 20 zawodników po wycofaniu się w ostatniej chwili 5 zaw. francuskich do zawodów szybkości na trasie Staaken — Frankfurt n/Odr. — Dobrilug — Tempelhof odbył się w pochmurne popołudnie o godzinie 3.15 wzbija się w górę srebrzysta „R.W.D” z por. Żwirko.

W 4 minuty po starcie przelatuje Żwirko punkt kontrolny na lotnisku w Tempelhofie i znika w kierunku wschodnim.

Pierwszy etap Staaken — Frankfurt n/Odrą przebywa Żwirko w 27 min. 20 sek. Odcinek Frankfurt n/Odrą — Dobrilugh przebył Żwirko w 30 min. 24 sek. Hirt leci o 3 minuty krócej. Morsik o 4. Poss o 2 minuty. Widocznie jest, że Niemcy nadrabiają niebezpiecznie. Zmieniło się zarazem pole. Hirt zdystansował Possa i leci jako drugi następując Polakowi na pięty. Tłumy na lotnisku informowane przez megafon o przebiegu poszczególnych etapów lotu ogarnia niebywałe podniecenie. Zwycięstwo Hirtha zdaje się być pewne. Na ostatniej stacji kontrolnej 95 km. przed Berlinem wyścig przybrał najwyższe tempo.

Publiczność z zapartym tchem wpatrywała w kierunku południowym zjawienia się samolotów. Walka między maszynami polskim górnołatowcem Żwirki a niemieckim dolnołatowcem Morzika na tym ostatnim odcinku osiągnęła punkt kulminacyjny. Wśród niebywałego napięcia mija ostatni kwadrans. Wreszcie na południu nieboskłonu pojawia się rosnący szybko punkt.

Chwila napięcia...

Górnołatowiec!...

Rozlega się pomruk rozczarowanych tysięcy. Jest godzina 4 min. 40.

W przepięknym tempie z szybkością 215 km. na godzinę „R. W. D.” szła bowiem do lotniska, potem pod kątem prostym zawirowała na metę i opuściła się o godz 4 min. 42 i jedna sekunda zupełnie nisko, aby po przejściu mety, strzeliwszy raz jeszcze wspaniałym łukiem w górę wylądować gładko na murawie.

Wysiadającego z aparatu Żwirkę publiczność powitała owacyjnie. Kolonja polska w Berlinie z członkami poselstwa R. P. na czele wręczyła lotnikowi polskiemu kwiaty. Na powitanie drużyny polskiej przybyli na lotnisko charge d'affaires poselstwa radca Wyszynski, radca Schimicek, attache wojskowy major Szymański, płk. Filipowicz, major Kwieciński, major Wojtyga oraz przedstawiciele prasy polskiej.

W minutę później nad lotniskiem pojawia się Morzik, w dwie minuty po nim Poss. Hirth z powodu defektu motoru lądować musiał pod Berlinem. Następnym był Fretz. Gdy nadleciał Morzik rozległ się grzmot oklaskó z

Przez głośniki zapowiedziano, że niewiadomo czy może jeszcze, mimo wszystko, Niemiec nie wydarł zwycięstwa Polakowi.

Tłum milczał i czekał.

Upłynęło pełne 3 kwadransy zanim wreszcie dowiedziano się o ostatecznym tryumfie Polaka. Żwirko zdobył za lot swój 5 punktów i zaokrąglił liczbę posiadanych punktów do 461. Drugie miejsce zajął Poss, trzecie przyznano Morzikowi. Po ogłoszeniu wyników Żwirko w otoczeniu jury udał się na wysoko zbudowaną estradę. Po obu stronach zwycięzcy stanęli niemieccy faworyci Poss i Morzik. Przemówienie do nich wygłosił major Kehler, prezes Aeroklubu niemieckiego, który z uznaniem wyraził się o lotnikach biorących udział w zawodach podkreślając przede wszystkim wyczyn zwycięzcy por. Żwirki i bezpośrednio po nim następujących Morzika i Possa.

Z kolei orkiestra odegrała hymn narodowy polski, którego cała zebrana publiczność wysłuchała wśród ciszy i milczenia, stojąc z odsłoniętymi głowami.

Odegrano następnie „Deutschland über alles” i „Heil dir im Sigeskranz” oraz hymny czeskosłowackie i Marsyljanekę.

Wśród nieustających owacji pod krzyżowym ogniem fotografów i aparatów filmowych Żwirko wiał następnie do samochodu w towarzystwie attache wojskowego w Berlinie majora Szymańskiego i udał się do hotelu. Fachowcy tutaj z wielkim uznaniem podnosili zasługi konstruktorów dwupłatowca polskiego w szczególności owacyjnie witano jednego z konstruktorów inż. Stanisława Wigurę, obecnego na lotnisku, który był prawą ręką por. Żwirki w czasie jego lotu lecąc z nim na miejscu mechanika.

Pierwsze miejsce w locie nad Europą zajęła również ekipa polska.

Oprócz wielkiego zwycięstwa odniesionego przez por. Żwirkę przez zdobycie pierwszego miejsca w raidzie dookoła Europy, jako rezultat tego kolosalnego sukcesu lotnictwa polskie ma do zanotowania jeszcze jedno wielkie plus. Jest nim zwycięstwo ekipy polskiej przy obliczaniu przeciętnej punktów, uzyskanej przez poszczególne ekipy.

I tak przeciętna ilość punktów uzyskanych przez drużynę polską wynosi 438,5, na drugim miejscu stoi ekipa niemiecka pkt. 434,66.

Tem samą ekipą polską zdobyła nagrodę ufundowaną przez polskie ministerstwo komunikacji dla tej ekipy, której członkowie zdobyli największą przeciętną ilość punktów.

Zwycięstwo to osiągnięte zostało przez to, iż poza Żwirką inni lotnicy polscy zajęli korzystne miejsca i tak: Karpiński 10-te 435 pkt., Bałjan 11-te 433 pkt. Gedgowd 345 pkt.

Wrażenie polskiego zwycięstwa w Belgii.

Raid lotniczy dookoła Europy i sukcesy drużyny polskiej odbiły się wielkim echem w Belgii. Prasa belgijska z wielkim zainteresowaniem śledziła wyniki osiągnięte przez polskich pilotów. M. in. dzienniki „Nation Belgique” i in. poświęciły polskiemu lotnikom całe szpalty. Jeżeli chodzi o propagandę polskiego lotnictwa w Belgii, to ostatni start naszych asów lotniczych dookoła Europy odniósł tu zupełnie sukces.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

L. O. P. P.-u.

Dnia 29 sierpnia r. b. o godzinie 18-ej Prezes Zarządu Powiatowego L. O. P. P. p. Starosta Guliński zwołał posiedzenie, zapraszając cały szereg wybitnych jednostek i działaczy społecznych, celem utworzenia Komitetu IX Tygodnia Lotniczo-Przeciwgazowego, który ma trwać na terenie miasta i powiatu od dnia 4 do 11 września r. b. Po zagajeniu przez pana Prezesa Zarządu powiatowego na przewodniczącego powołano p. dyr. Tadeusza Niedzielskiego, poczem przystąpiono do szczegółowego omówienia programu Tygodnia, powołując w tym celu pięć sekcji. Powołanie sekcji IX Tygodnia będzie miało na celu jaknajdalszą propagandę Idee LOPP-u na terenie miasta i powiatu i usprawnienie działalności, aby Tydzień ten przyniósł obfity plon finansowy. Droga jest każdemu Ojczyzna z jej niewzruszonymi granicami z zachodu i wschodu, ważny jest pokój i spokój, radością napawa się serce Polaka na samą myśl ostatniego zwycięstwa naszych dzielnych żołnierzy powietrznych, ale na nic się wszystko zda, jeżeli całe społeczeństwo nie przyczyni się wdrożeniem do podniesienia naszego Lotnictwa. Nasz Orzeł biały przez wieki odprawował straż w polu, czerwonym od krwi na wojnach przelewanej, a dziś Orzeł nasz biały musi rozwinąć swe skrzydła na niebie, czerwonym od zorzy powstającej i wywalać ma ku lataniu orłętą swe.

Wierzmy mocno, że nie zabraknie obywatela, któryby się nie przyczynił do rozszerzenia skrzydeł i nie nosiłby na swoich ramionach, bo biało-orłowe nasze Lotnictwo, nasza biało-orłowa powietrzna flota — to nasza siła, nasz dumny i dumny pokojowa i kulturalna, to najmocniejsza gwarancja naszego mocarstwowego rozwoju. Wrazem wzbijamy się w przestworza niebieskie zakładamy tam hen wysoko swoje gniazdo, dając najskromniejszy datek w czasie trwania IX Tygodnia i zapisując się na członków L. O. P. P.

Pożar w Żelkowie.

W dniu 23 sierpnia b. r. o godz. 21. 15 w młaku Żelków przy Skórzec własn. Spb. Aleksandra Dziewickiego wybuchł

pożar, który strawił doszczętnie stodołę sypichr wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi. — Straty wynoszą około 15.000 zł. — Akcja ratunkowa przybyłych 7 straży pożarnych była nadwyróżniona wskutek braku na miejscu wody. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Dochodzenie prowadzi miejscowy Posterunek P. P.

M. K.

Kradzieże.

Dnia 23 b. m. z mieszkania Zygmunta Pelmela przy ulicy Aslanowicza № 14 skradziono złoty zegarek i papierosnicę. Dnia 24 sierpnia r. b. niejaki Piwiarski skradł złoty zegarek Aleksandrowi Senglowi zamieszkałemu w Siedlcach.

Podminowana żona.

Przy ulicy Piłsudskiego w Siedlcach zamieszkuje bardzo spokojne małżeństwo B. N. Ten spokoj od czasu do czasu niestety jest naruszony lekkim szmerem niesamowitego złoślika, który w zapale swej nienawiści do żony grozi jej zabójstwem. Naturalnie p. Felicja nie omisszała złożyć odpowiedni meldunek w policji, który prawdopodobnie uspokoi krewkiego męża.

Nurkowie w Bankach siedleckich.

Biadają, narzekają na złe czasy, niepomyślną koniunkturę, powszechny kryzys — jednym słowem na zastój. Przed rozpoczęciem zajęcia, podczas zajęcia, przy herbatce, obiadku na spacerze, w kawiarence lub wogóle gdziekolwiek słychać zawsze prawie jedno-niezadowolone, jakieś że tak powiem zobojętnienie czy martwość ducha. Zdawać by wydawało się iż to narzekanie jest nagminne, powszechne. A tymczasem nie. Są ludzie o wypróbowanej tężyznie ducha, których nikt i nic nie załamie. Są ludzie, którzy w glosi silnej woli załatwiają wszelkie sprawy. Są ludzie, którzy chcą być sławnymi, idą przeciw opinii publicznej, chowają do kieszeni, głęboko dobre imię, idą pod prąd, nurkują.

Ale nurkować w Siedlcach — to zabawne, bo gdzie, w jakiej rzece — chyba w Kisielanach. Niestety nie. Nurkują w mieście. Do takich siedleckich nurków należą dwie madame G... z siedleckiego Banku Udzielnego.

Szanowne panie G. nie narzekają na kryzys, na zastój na złą koniunkturę, narzekają natomiast na złych ludzi, bo jak im można wytoczyć dochodzenie, za co? Przecież sprytna w własną korzyść nie powinien być karany. Przyszła kryzys na Matyska i na nurkowiczów też...

Ostatnie wiadomości z Siedlec donoszą, że do grona nurkowiczów, podobno jakoby nowego klubu, zapisał się Bank Powszechny.

Bank Powszechny lubi sport, popiera wszystkie organizacje o charakterze sportowym, jednym słowem uważa, że tylko w zdrowym ciele może być zdrowy duch. Tego zdania jest świat, no i p. Z... Ażeby zdrowego ducha utrzymać, trzeba ćwiczyć.

Stanisław Kluczek.

(9)

Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

— O tak odrzekłem z przekonaniem — pięknosc to skończona.

— No proszę! sędzę, że na zachwyty zaczęła. Ujrzał ją w przelocie, mignęła mu przed oczyma i przybrał oto miłą sędziogę w ocenianiu przygodnych piękności, spojrzawszy jednak na mnie, pytał zmienionym głosem.

— Hej, a co taki rozanielony na twarzy?

— Marku, ja się nie mylę, twierdząc, że jest piękna.

Tę kobietę widziałem rankiem w całej krasie jej urody niezwykłej i tu opowiedziałem po prostu nasze spotkanie.

— Przyznaję — koczyłem zsiadając z konia — że uczyniła na mnie ogromne wrażenie, gdyż prawdziwej piękności zawsze trzeba hołdować. Wdzięczny jestem niewymownie dowódcy, który mnie tu przysłał i spełnił tem moje najgorętsze pragnienie, do którego sam przed sobą nie miałbym się przyznać!

Bojan chciał coś odpowiedzieć, urwał jednak w połowie słowa, gdyż w tej chwili w drzwiach chaty ukazał się dziwny człowiek. W czerwonym świetle zachodzącego słońca oczom naszym ukazał się starzec z dużą, białą jak mleko, spadającą mu na piersi brodą. Chwilę przypatrywał nam się bacznie szwarem, gorejącym okiem z pod krzaczkach brwi, poczem uśmiechnięty radośnie począł iść ku nam ze wzniesieniem na którym stała chatka w dół ku drodze, gdzie właśnie zsiadaliśmy z koni.

Wzrost miał prawie olbrzymi: w barach rozrosły jak konary dębu, twarz miła i pełna jakiejś iście hetmańskiej powagi, nos orli, wąż bujny, zawieszony, głowę lysą porosłą jeno z tyłu i po skroniach mleczno-białym włosem. Ubrany był w dziwny strój z materjału tak wyblakłego ze starości iż daremnie ktoś siliłby się rozpoznać pierwotny jego kolor, strój ten przypominał krojem potrochu staropolski kontusz, czy też mundury, jakie nosiła Gwardja Narodowa w ubiegłym wieku. Na nim miał lity pas słucki zawiązany w artystyczny węzeł, przy nim krzywą karabelę z bogatą rękojęścią, na nogach buty żółte, wysokie — szarawary ciemno granatowe tak szerokie i bufiaste, iż przypominały szarawary kozaków Niżowych.

czyli ciało, a ćwiczenia te odbywa dość często jak przystało na dobrego sportowca.

Tylko niestety za te ćwiczenia już biedny p. Z. został dwa razy skazany, to jednak nie przeszkadza, że Bank się rozwija... i rokuje nieoczekiwane nadzieje na przyszłość, a może niespodzianki...

A. G.

Z „Dożynków” Okręgowego Związku Młodz. Wiejskiej.

Dowiedziawszy się o „Dożynkach” w Zbuczynie, postanowiłem zebrać nasze Kolo i wziąć udział. Częściowo udało mi się to, bo przyjechaliśmy furmanką do Siedlec w liczbie 11 osób. Stąd mamy jechać autobusem ciężarowym do Zbuczyna. Wsiadamy.

W drodze, jak zwykle na wycieczkach młodzieżowych, pełno było gwaru i humoru, bo przeszło 50 osób na czele z prezesem i sekretarzem—Związku i instruktorką Kół gospodyń. Przez całą drogę wszyscy śpiewaliśmy różne piosenki. — Tak zajęaliśmy do Zbuczyna:

Tam już czekało na nas kilka kół bliższych. Po uformowaniu pochodu, ruszyliśmy na czele z orkiestrą i wieńcami na nabożeństwo, ustawiając się koło kościoła. Lecz pytamy się Kół. Prezesa dlaczego nie wchodzimy do środka kościoła, przecież tam jest jeszcze dużo miejsca — kol. Prezes odpowiada, że wczoraj była delegacja z Zarządu i Ksiądz Kanonik zabronił nam wchodzić do kościoła. Zdziwieni takim obrotem sprawy, jako że jesteśmy przecież katolikami, w skupieniu pomodliliśmy się w cieniu drzew pod kościołem.

Po nabożeństwie z dźwiękami orkiestry powracamy do Domu Ludowego, a za nami tłumy publiczności razem około 600—700 osób. Tutaj dopiero można było zauważyć tętno życia naszego Związku. Wszyscy Prezesi Kół zaczęli gorączkowo biegać, grupując swoich członków by jeszcze przypomnąć sobie piosenki i różne przyspiewki. Ale najczęściej biegawiny, napewno mieli; p. Leszczyńska, p. Szykowska, kol. Stępień i Najda. Nie można było ich uprosić o chwilę rozmowy, tak byli zajęci pracą. Współczułem im, ale jednocześnie byłem zadolony i dumny, że Zarząd Okręgowy spełnia swoje zadanie, nie jest malowanym. Tak powinny funkcjonować wszystkie nasze Zarządy Kół

Naraz słychać warkot samochodu. Zbiórka! Pan Starosta jedzie! Ustawiamy się kolejno Kółkami, razem z Kółkami Gospodyń i działnią szkolną ze Zbuczyna. Pochód rusza, na czele Kolo w Stoku-Lackim z wieńcem—ogólno—powiatowym śpiewając:

*Przynosimy plon
Gospodarzom w dom
Zeby dobrze plonowało
Po sto korcy z mendla dało
Przynosimy plon — — —*

*Otwierajcie nam tu szeroko wierzaje
Bo już się na polu kłos żaden nie chwiałe,
Skończyliśmy żniwa, gospodarzu drogi
Przyjmij, że nas wszystkich dzisiaj w swoje progi
Idziemy, idziemy tu gromadą całą,
Przyjmij, że nas wszystkich, choć nas jest niemało i t.d.*

— Matko Boska — szepnął Bojan trąciwszy mnie łokciem — a to co za monstrum! Z łysiny podobny do Mikołaja Cudotwórcy, z twarzy, wąsów i kontusza do Boruty, od dołu przypomina Łobodę lub Nalewajkę. Ani chybi tylko to jakiś zmartwychwstały hetman Zaporozia.

— Cicho! ostrzegalem, wpatrując się z zajęciem w nadchodzącego, on zaś stanąwszy wprost nas na urwisku, rzekł skłoniwszy się lekko.

— Czołem Waszmościom!

— Czołem, czołem! odrzekliśmy zgodnym chórem.

— Z kim mam honor?

— Ułani trzeciego szwadronu, dwunastego pułku ułanów Podolskich — odrzekłem przykładając rękę do czapki.

— Sława Bohu! wykrzyknął gorąco. Wże nie zmerła Ukraina. Jeszcze jest ponad nią Archanioł Michał, jeżeli kopyta lackich koni zatętniały w stepie, Witajcie! Niech dzień ten będzie błogosławiony, w którym moje stare oczy was ujrzają, ziściły się oto moje marzenia i mogę umrzeć spokojnie, gdyż wiem, że nic wam się nie ostoi na drodze do odzyskania dla macierzy Polski prastarego grodu Kijowa.

śpiewali bardzo dużo ale zatrudno było mi wszystko zapamiętać. Poczem na czoło wysuwa się przodownik kol. Jurzyk, temi słowami zaczynając:

„Drogi Gospodarzu nasz! W dniu dzisiejszym, Doroczny Święta Związku Młodzieży Wiejskiej, mam zaszczyt imieniem całej Gromady Związkowej złożyć Ci u stóp plony rocznej naszej pracy. Jak rolnik ze śpiewem skowronka na wiosnę wychodzi z plugiem w pole by przygotować rolę pod zasiew i w ciągu całego lata ciężko pracuje, tak i my Panie Starosto przez rok cały pracowaliśmy w pocie czoła. Plony tegoroczne nie są takie jakie chciałbyś widzieć. Ale jesteśmy jeszcze młodzi, i chciej wiedzieć, że tan zapal, a jakim zabieramy się do pracy zdziała wiele a plony na rok następny będą napewno o wiele lepsze. Wszystko cokolwiek poczynamy w naszej pracy, robimy to z całą świadomością dla dobra Państwa naszego, dla dobra wsi polskiej i t. d.”

Następnie zostały złożone wszystkie wieńce. Bardzo oryginalnie wyglądała działwa szkolne, dziewczynki przystrojone w zboże — coś w rodzaju snopów. A harcerze ze Zbuczyna to nawet jednego ze swych kolegów ze jabłuszkami czerwonymi ofiarowali Panu Staroście. A nasz kolega sekretarz to już jak zwykle na podobnych imprezach, rozpychał się lokciami w tłumie z aparatem fotograficznym, przymierał, rozstawiał swoje nóżki przymurał oczy, by wszystko to uwiecznić na kliszy. Widać było, że biedak spracował się, no aż mu pot z czoła kroplami spływał.

Nie na tem jeszcze koniec. Teraz dopiero zaczęło się używanie — przyspiewki. Nie oszczędziliśmy nikogo, każdemu z gości cokolwiek przyspiewali. — A więc Panu Staroście, Sejmikom, p. insp. Mitkowski, p. dyr. Szumańskiemu, p. instr. Szejkowskiej, kol. Prezesowi i wielu innym. Nie zapomnieli koleżanki o kol. Sekretarzu, jako, że kawaler więc coś tam zaśpiewały o kochaniu.

Po gorącym przemówieniu Pana Starosty odbyły się jaszce zawody sportowe lekkoatletyczne, siatkówka, strzelanie z flowerów, loteria fantowa i przedstawienie amatorskie p. t. „Okrężne” wystawione przez Kolo w Zbuczynie. W międzyczasie przygrywała orkiestra a uczestnicy posilali się smakołykami w bufecie zorganizowanym przez Kolo Gospodyń ze Zbuczyna. Na zakończenie wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się zabawa.

Przyznać się teraz muszę, że jadąc na „Dożynki” jako młody związkowiec, bo zaledwie kilka miesięcy minęło, jak zostało u nas założone Kolo — co innego spodziewałem się zobaczyć. Słyszałem od wielu osób ze Stowarzyszenia Katolickiego, jakie obok naszej wioski istnieje, że Kola Siewowe to bolszewicy, komuniści, bojówka sanacyjna, organizacja starościńska i t. p. i t. p.

Myslałem sobie, że jak tak naprawdę jest, to coś tam w tym „Siewie nie wszystko w porządku”. Z drugiej znow stroniłem że młodzież „Siewowa” nie mogła skoczyć ze swej drogi i tak daleko pójść, by stać się bolszewikami, komunistami, czy też tam jakąś bojówką polityczną. Przecież na pracę tejże młodzieży patrzy władze państwowe, całe społeczeństwo od wielu już lat. Szukałem sposobności, by tak bliżej jakoś przyrzec się temu wszystkiemu.

Przyjeżdżał coprawda do nas coś ze dwa razy instruktor z okręgu, na pytanie moje wyjaśnił mi, że to jest oszcz-

Omnia trium perfectum — wiem, że wy zawsze tacy. Witajcie żołnierzyki, witajcie Lachy serdeczne! Lata upłynęły od czasu jak o moje uszy odbijał się polski okrzyk wojenny i dźwięk polskiej szabli w starciu z szablą psa Moskwi-czyna.

— Bardzo nam przyjemnie — wtrąciłem — spotkać tak wielkiego patriotę i przyjaciela Polaków, jednak..

— Stój młodziku! skarcił mnie z uśmiechem, — który nie uszanujesz swego starca i nie chcesz słuchać jego słów do końca.

Jestem Włodzimierz Wizowski, żołnierz 1831 roku, powstaniec 63 r. walczyłem z przemocą za jedność Ukrainy z Polską.

Wy młodzi nie potraficie tego odczuć, co znaczą polski ułan tu, w tem miejscu, tak, jak to oceniam ja starzec stojący nad grobem, długoletni zesłaniec na Syberję.

O Lachy wy moje serdeczne, wy nie pamiętacie tego co ja pamiętam. Nie słyszeliście okrzyków naszych mołojców; „Bat’ku puszkaj z Lachami umyraty”. Dziś gdy umyślał strzelać i zgiełk bitwy, gdy echo przyniosło mi naszą piosenkę ułańską radość mnie dławi. Patrzajcie ja placę, stary żołnierz, płacząc łzami radości. D. c. n.

stwo, gdyż przeciwnicy nasi tym sposobem chcą nie uświadomić, lecz przetrzeć ścieżki, abyśmy nie mogli się dowiedzieć, jak naprawdę wygląda sytuacja. Ci, którzy nie wierzą, niech sami przyjdą zobaczyć. Wtedy przekonają się, że nie ma w tym niczego dziwnego. Wtedy przekonają się, że nie ma w tym niczego dziwnego. Wtedy przekonają się, że nie ma w tym niczego dziwnego.

Dopiero dzień „Dożynków”, wszystkie moje wątpliwości zniknęły. Utwierdził mnie raz na zawsze w przekonaniu, że to co słyszałem od instruktora i czytałem w „Siewie” jest naprawdę prawdą.

Ze przeciwnicy uważają, że jak nas oczerniają wobec opinii, to już my znikniemy. Grubo się pomylili. Ci co byli na „Dożynkach” mogli z łatwością zauważyć, że wszystko co tam było, płynęło z głębi duszy tych młodych ludzi odzwierciedlało wieś polską taką jaką, już nareszcie powinna stać się wieś w Polsce odrodzonej. Dzień „Dożynków” pozostanie mi jeszcze w pamięci, gdyż w dniu tym stałem się naprawdę związkowcem.

Młody „Siewowiec”.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Wystawa robót ręcznych i rysunków Szkoły Powszechnej w Sokołowie-Podl. Nr. 1.

Wystawa robót ręcznych i rysunków została urządzona w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej w Sokołowie-Podl. w dniach 25 i 26 września r. b.

Wystawę, w gmachu szkoły powszechnej (sala gimnastyczna) otworzył krótkim przemówieniem Inspektor Szkolny p. Tomos.

Wystawa obejmowała z działo rysunki sztukę dziecka, rysunek płaski i przestrzenny, ćwiczenia perspektywiczne, ćwiczenia barwne oraz zdobnictwo. Uwagę zwróciły intrologatorstwo i z działo robót ręcznych - kartoniarstwo, pudełkarstwo, słoje drzewny i wyrób pomocy naukowych.

Wystawa nosiła charakter zaznajomienia rodziców, jak ich dzieci się uczą i czego mogą się nauczyć w szkole powszechnej.

Metodyczne ułożenie ekspozycji obrazowało pracę dziecka od klasy pierwszej do siódmej. Tu trzeba też podkreślić praktyczną wartość wykonanych przedmiotów, szczególnie jeśli chodzi o współpracę nauczyciela robót i rysunków z nauczycielami innych przedmiotów.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem rodziców i młodzieży.

Wystawę zwiedziły również i dzieci ze szkół okolicznych, między innymi z wycieczką szkolną ze Skrzyszewa.

Jednym słowem wystawa spełniła rolę propagandy idei pracy ręcznej całkowicie. Spodziewamy się, że szkoła Nr. 1 na przyszły rok posłuży przykładem dla innych szkół na terenie nie tylko miasta ale i wsi.

Widz.

Autopogotowie strażackie w Sokołowie.

Magistrat m. Sokołowa nabył dla tut. Straży autopogotowie strażackie, które już znajduje się w mieście. Koszt autopogotowia rozdzielony został na wszystkie gminy powiatu. Będzie ono bowiem obsługiwało cały powiat, a nawet o ile zajdzie potrzeba zawita i do sąsiednich powiatów, by nieść pomoc podczas pożaru. Dla tutejszej Straży posiadanie zmotoryzowanego taboru jest bardzo ważnym momentem i krokiem naprzód. Odtąd bowiem Straż nasza zawsze szybko i składnie dotrze do najdalszych zakątków powiatu, by ratować mienie ludzkie od pożaru. — Należy podkreślić z uznaniem zrozumienie społeczeństwa, które w tak ciężkim czasie zdobyło się na wysiłek, by zmotoryzować tabor strażacki. Niewątpliwie jest to zasługą miasta, jak i poszczególnych gmin, które w odpowiednim czasie wstawiły do budżetu sumy i wpłaciły je na pokrycie autopogotowia.

Godny przykład.

We wsi Kielpiniec koło Sterdyni w pow. Sokołowskim powstał pożar w czasie upałów i burzy r. b. od pioruna niszcząc zabudowania 2-eh braci rolników, przyczem wskutek tego wypadku jeden z nich stracił konia, drugi krowę, bodaj jedyne środki utrzymania. Rolnicy owi są niezamożni.

Sprawa tą w pierwszym rzędzie zajęło się Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Kielpincu. Mimo własnych potrzeb organizacyjnych, gdyż budują b. ładny dom ludowy, przeto wydatków na ten cel istnieje, aż za wiele. Dodać należy, iż budują go prawie wyłącznie środkami zdobytymi własną inicjatywą, postanawiają pomóc nieszczęśliwym. Z otrzymanych zysków z przedstawienia teatralnego, które odegrali w Kielpincu i w sąsiedniej wiosce, zakupili dla jednego poszkodowanego konia, dla drugiego brata inwentarz rogaty. Oddając to jako prezent i przez wysokie zrozumienie społeczne niezmiernie sympatycznie usposobili do się ludność. Czyn ten wysoce ludzki, wielce samarytański, godzien jest podkreślenia, a przykładem wien służyć wielu innym organizacjom rolniczym.

D. Oleszek.

Zjazd Zarządów Kół Młodz. w Sokołowie.

Powiatowa Komisja Przystosowania Rolniczego w Sokołowie w dniu 17 lipca zwołała Zjazd Zarządów Kół Młodzieży celem omówienia wielu spraw związanych z organizowaniem konkursów w roku 1933. Na Zjazd przybyło przedstawicieli 23 Kół Mł. w liczbie 51 osób, reprezentujących Okr. Zw. Mł. Wiejsk. i Stow. Młodz. Polsk.

W Zjeździe wzięli udział: przedstawiciel P.K.P.R. dyrektor cukrowni Sokołów p. Lewicki, przedst. Wydz. Pow. p. Kopydłowski, delegat Woj. kom. Przyp. Roln. w Lublinie p. Najda, delegat Stow. Młodz. Polsk. z Siedlcach instr. p. Paluszynski, prezes O. Z. M. W. p. Konarski, pow. instr. rol. p. D. Oleszek, instr. K. G. W. p. Zaborowska.

O uprawie konkursowej pszenicy i kukurydzy wygłosił pogadankę instr. p. Paluszynski. O uprawie pszenicy i wiki zimowej mówił p. D. Oleszek, pow. instr. rolny. O sprawach ogólnych Kół Młodz. mówił instr. p. Najda, o pracach samorządu p. Kopydłowski.

Po pogadankach i dyskusji postanowiono w roku 1933 w każdym Kole przeprowadzić konkursy na największą produkcję, według zasad fachowych, przyczem zespół konkursistów ubiegać się będzie o nagrody zespołowe i ogólną powiatową.

Postanowiono wzięść udział w wycieczce rolniczej do Krynicz podlaskiej w dniu 31 lipca. Zorganizować wycieczkę do Warszawy celem zwiedzenia stolicy.

Wzięść udział w kursach betonarskich bezpłatnych organizowanych w Sokołowie przez Pow. Kom. Przyp. Roln. w dniach 30 i 31 sierpnia.

Każde Koło ma postarać się o kandydata i — (tę) celem wysłania do szkoły rolniczej w Siedlcach lub innej gospodarce.

Wreszcie młodzież postanowiła zająć się wyszukaniem terenów wodnych i zgłoszenia takowych nowo powstałej firmie w Poznaniu „Rak Polski” celem dzierżawy dla założenia przez takąową hodowlę raków szlachetnych na eksport zagranicę.

Dodać wypada, iż wszystkie objekty wodne jako to: stawy, rzeczki i t. p. po urządzeniu mogą się nadawać do tego rodzaju hodowli, gdyż mogą przynieść wsi lub właścicielowi niezłe zyski, w stanie zaś obecnym w wielu wypadkach netylko nie dają korzyści, lecz często są przeszkodą w gospodarowaniu. Właściciele tych terenów winni się zainteresować, a bliższych szczegółów powyższej sprawy zasięgnąć u pow. instr. roln.

Obecny.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU.

Z Rosji Sowieckiej.

Coraz częściej przedostają się wiadomości z Rosji Sowieckiej o klęsce piatiletki, która powoduje klótnie w łonie partii komunistycznej. Stalin usunął się obecnie od wszelkich spraw państwowych, partyjnych, pozostawiając swym współpracownikom rozwikłanie wytworzonej sytuacji. Molotow i Woroszyłow przeferowali w ostatnich tygodniach wszelkie nowe zarządzenia, które miały przynieść ulgę w stosunkach wewnętrznym Rosji. Lecz Kahanowicz, który obecnie wysuwa się na czoło i uchodzi za groźnego kandydata na następcę po Stali-

nie, sprzeciwił się chcąc w ten sposób dotrzymać wierności, czystości idei komunistycznej. Ostatnie wiadomości donoszą, że i Kahanowicz załamuje się x swych pierwotnych poglądach, bowiem pięcioletni plan wcale się nie realizuje, bowiem niema współpracy pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu, tak, że ich nierównomierny rozwój stwarza prawdziwą dezorganizację wytwórczości, wspomagana ciężkimi niedomaganiem i prowizorycznymi. Na tle rozbieżności zdań co do uźródłowienia stosunków sowieckich toczą się ordynarne bójkę pomiędzy przewodcami czerwonej armji.

Tyfus dziesiątkuje ludność w Rosji.

Na Ukrainie sowieckiej grasuje tyfus brzuszny. W jednym mieście w Kremieńczugu leży w szpitalach około 10 tysięcy osób. Po kilkunastu dniach umiera. Podobno 65 wsi choruje na tyfus brzuszny. Ustalono, że przyczyną tego zagrażającego rozszerzenia się choroby jest fakt, że ludzie kradli zboże niedojrzałe i jedli zamiast chleba na surowo.

Zawalenie się mostu na Dunaju.

W dniu wczorajszym zawałił się na Dunaju wielki most żelazny centrali elektrycznej, który służył do wyładowywania okrętów przywożących dla centrali węgiel. Przyczyna tego zawalenia jest dotąd nieznana. Szkody materialne obliczają na 2 miliony dolarów.

Nagły zgon pilota w samolocie na wysokości 1400 m.

W Sobotę 27 bm. w południe w czasie ćwiczeń wojskowych spadł samolot wojskowy 6 p. lot. ze Lwowa „Breguet XIX” pomiędzy gminami Swoboda Górna i Kowalówka pod Monasterzyskami. Aparat runął z wysokości 1400 m. i rostrząskał się doszczętnie.

Jak się okazało, przyczyna katastrofy przedstawia się następująco: Pilot, kapral Grottek w pewnej chwili doznał ataku sercowego i zmarł w czasie lotu. W momencie śmierci wyłączył pilot silnik, wskutek czego aparat zaczął spadać.

Obserwator por. Skiba wezwał wówczas pilota, aby wyskoczył z nim spadochronem, dotknąwszy jednak pilota stwierdził, że ten nie żyje, wobec tego por. Skiba z wysokości 1400 m. wyskoczył na spadochronie i szczęśliwie wylądował bez szwanku.

Samolot wraz ze zwłokami kaprala Grottki spadł na ziemię i zapalił się. Zwłoki pilota znalezione zupełnie zwięglone ze złamaną lewą nogą.

W czasie wypadku przyjechał na miejsce ćwiczeń dowódca 6 p. lot. plk. Domes, który dowiedziawszy się o katastrofie, wyjechał natychmiast na miejsce i przeprowadził dochodzenia.

Brazylja w odmęcie wojny domowej.

Według komunikatu rządu powstańczego z Sao Paulo, urządziły wojska rządowe krwawą rzeź na ulicach Rio, gdzie sytuacja jest niepokojąca. Na Avenida Rio Branco, głównej arterji Rio, miano strzelać nawet z karabinów maszynowych do demonstrantów. Ze strony powstańczej twierdzą, że nawet w stolicy jest wiele wybitnych osobistości przychylnie nastroszonych dla rewolucji.

Na stronę powstańców miał przejść b. prezydent republiki Bernadex z pięciu tysiącami zwolenników. Liczni oficerowie marynarki znajdują się w obozie powstańców.

Ministerstwo marynarki w Rio oświadcza oficjalnie, że rządowi udało się stłumić powstanie w Obidos nad Amazonką. Za powstańcami, którzy się wycofali w górę rzeki, puścili się w pogoń kanonierki.

Z Porto Alegre donoszą, że samoloty powstańców bombardowały miasto Guapira, gdzie miało być trzech zabitych i ośmiu ciężko rannych.

Porto Alegre, 26 sierpnia. (United Press) Urzędowo komunikują, że 6 samolotów należących do powstańców w Sao Paulo obrzuciło bombami sztab wojskowy w Guapiarra. Trzy osoby zabite, 8 ciężko rannych.

Jak donosi Unitet Press, całe Sao Paulo główna kwatiera powstańców, rozsięwa przez radio wiadomości, że ruch w Minas Geraes postępuje z niesłychaną szybkością naprzód. W ostatnich dniach 5000 osób z okręgu Minas Geraes przeszło do armji powstańczej w Sao Paulo.

Rząd brazylijski ogłasza, że powstańcy w stanie Sao Paulo odrzucili propozycję zawarcia pokoju. Rząd obiecywał powstańcom ogólną amnestję i żądał tylko złożenia broni i przyjęcia konstytucyjnej przejażdżonej do czasu zwolnienia zgromadzenia konstytucyjnego. Minister marynarki oświadczył, że rząd opracuje nowe propozycje, ponieważ jest stanowczo zdecydowany położyć kres walce bratobójczej.

Niemcy zagrażają Polsce, Litwie i Łotwie.

Znamienny głos przywódcy socjalistów łotewskich, W kołach politycznych żywo komentowany jest artykuł prezesa komisji spraw zagranicznych sejmku łotewskiego b. ministra spraw zagran. Cielensa, poświęcony sytuacji międzynarodowej.

Zdaniem Cielensa Niemcy z jednej strony przygotowują związek z Włochami, z drugiej blok z Rosją Sowiecką. Rząd sowiecki, jak należy przypuszczać, nie będzie chciał współdziałać z rządem niemieckim, który zainteresowany jest w rozwoju kontrewolucji w Rosji. Ze strony reakcyjnych Niemiec mogą powstać z tego powodu groźne komplikacje.

Omawiając sytuację w Europie wschodniej Cielens pisze dalej, że dążenia Niemiec idą po linii najmniejszego oporu na wschodzie i wymierzone są przeciw Polsce, Łotwie i Litwie. Dążenia te mogą wywołać wojnę, gdy Polska nie zgodzi się na oddanie Pomorza i Śląska, nawet w tym wypadku, gdyby reakcyjne Niemcy obiecały dać jej wzamian Litwę wraz z Kłajpedą jako wyjście na morze Bałtyckie.

Gdyby Polska przegrała wojnę z Niemcami i musiała przyjąć ten kompromis, oznaczałoby to koniec Litwy i później groźba dla całości terytorjum łotewskiego, a w dalszym rozwoju wypadków zagrażałoby to niepodległości Łotwy.

Gdyby Niemcom udało się zupełnie pokonać Polskę, zagarnęłyby odrazu Litwę i Łotwę, ażeby wzmocnić swą pozycję na morzu Bałtyckim.

Zdaniem Cielensa obecna sytuacja wywołuje konieczność nicyltyko zawarcia traktatu o nieagresji pomiędzy Sowietami, Polską, Łotwą i Litwą i Estonją ale również konieczność współpracy tych państw przeciwko możliwym agresywnym zamiarom Niemiec.

Ważne dla emigrantów do Urugwaju.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia wszystkich emigrantów do Urugwaju, posiadających wezwania czyli „permiso de desembarco”, którzy nie zdążyli wyjechać do dn. 20 sierpnia r. b. oby natychmiast zgłaszali się do najbliższych placówek Syndykatu na prowincji. Zaznacza się bowiem, że w związku z wydanym nowym dekretem urugwajskim, normującym przepisy emigracyjne do Urugwaju, osoby zamierzające wyemigrować do tego kraju, muszą posiadać specjalne kontrakty pracy, a nie wezwania starego typu.

Syndykat emigracyjny czyni starania, aby emigranci, będący w posiadaniu wezwań czyli „permiso de desembarco”, którzy nie zdążyli wyjechać dotychczas, mogli uzyskać wizę urugwajską bez nowych kontraktów pracy.

Wolny wyjazd do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że następujące kategorie emigrantów mogą wyjechać do Argentyny:

1) posiadacze wezwań (affidavitów) wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych, 2) rolnicy samotni lub rodzinie rolnicze, składające się z osób dorosłych, mogących pracować samodzielnie w różnych miejscach i miejscowościach pracy, 3) rodziny osadnicze z małmi, o ile udają się na kolonję w Misiones i posiadają dol. 150 po opłaceniu kosztów przejazdu — na zakup ziemi, 4) rodziny osadnicze, udające się na kolonie argentyńskie na obszarze prowincji Cordoba.

Karta okrętowa 3-iej klasy do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby dorosłej, powyżej lat 10, dzieci do lat 5-ciu — placą ćwierć karty okrętowej t. j. zł. 237,50, zaś dzieci od lat 5-ciu do 10-ciu — placą pół karty t. j. zł. 475. Jedno dziecko w rodzinie do 1 roku otrzymuje bezpłatny przejazd. Wiza argentyńska kosztuje zł. 305,60, ulgowa zaś — zł. 43,70.

Blizszych informacji o warunkach wyjazdu i bezpłatnej pomocy przy załatwieniu formalności wyjazdowych udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecala 7) oraz Oddziały i agentury na prowincji.

ZE SPORTU.

Pogoń (Lwów) — 22 p.p. 4:2 (3:0)

Rewanżowe zawody o mistrzostwo Polski pomiędzy wyższymi drużynami zakończyły się znowu zwycięstwem wiceleadera ligi. Pogoń okazała się zespołem o zaawansowanej technice i daleko idącym zrozumieniu dla gry kombinacyjnej co łącznie z dobrym startem i szybkością przeprowadzonej akcji złożyły się mogło na doskonałą całość. Mecz ten podzielić można na dwie odrębne części, z których pierwsza należała do gości, druga — do Siedlczan. Grom w postaci trzech straconych bramek pobudzał ich do intensywniejszej i starannej pracy. Grę rozpoczęła 22 p.p., ale dość zaraz przymykała inicjatywę. W 18 minucie Matjas po niefortunnym wybiegu Koszowskiego uzyskuje „prowadzenie” dla Pogoń. Niedługo potem Niechciol zdobywa drugą bramkę. Goście są teraz wciąż stroną atakującą w tym też okresie zdobywają trzecią bramkę ze strzału Zimmera. Znosi się na wysoką porażkę wojskowych. W ostatnich minutach Biegański ma doskonałą okazję do zdobycia bramki. Przestrzeliwuje jednak z paru kroków. Do przerwy mimo obustronnych ataków wynik zostaje niezmienny. Po przerwie 22 p.p. poprawia się z minuty na minutę. W 6 minucie obrońca gości fauluje na polu karne Świętosławskiego. Sędzia dyktuje rzut karny, którego Rusinek zamienia na bramkę. W 12 minucie kornier dla wojskowych wykorzystuje Bilewicz, strzelając bramkę głową. Miejscowi górują teraz

Cielens pisze z tego oporu na otwie i Litwie. nie zgodzi się wypadku, gdyby Litwę wraz z

mi i musiała itwy i później alszym rozwo- ry. onać Polskę, icnić swą po-

luje koniecz- niędzy Sowie- ż konieczność presywnym za-

vaju. tich emigran- „permiso de n. 20 sierpnia ych placówek że w związku nującym prze- ające wymie- ne kontrakty by emigranci, desęmbarco“, uzyskać wizę

ści, że nastę- Argenty: stawionych w olnicy samo- orosłych, mo- jscach i miej- małami, o ile ol. 150 po op- i) rodziny o- na obstarze

sztuje zł. 950 5-ciu — placa od lat 5-ciu znieko w ro- Viza argentyń-

i bezpłatnej ych udziela (Niecala 7)

wyrażnie nad przeciwnikiem. Wyrównanie wisi na włosku. Oto Świętosławski przebija się przez obronę gości i strzela pewnie. Sędzia jednak nie uznaje tej bramki, z powodu rzekomego off- side'u (Bramka ta była zupełnie prawidłowo zdobyta przyp. Red.) Sytuacja się teraz zmienia jak w kalejdoskopie wojskowi idą za wszelką cenę wyrównać. To im się jednak nie udaje. Zato Pogoń ze strzału Motylewskiego podwyższa wynik. Ostatnie minuty nie zmieniają już wyniku i słaby sędzia p. T. Walczak z Warszawy kończy ten emocjonujący mecz. U gości na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim piątka ataku z dosko- nalszym Niechcioletem na czele niemordowany Kuchar w pomocy i Albański w bramce. U miejscowych zaś — Rusinek i Sto- czeński Publiczności 2000 osób.

S. R.

Echa zwycięstwa por. Żwirko.

Aeroklub Polski z okazji zwycięstwa por. Żwirki otrzymał od Pana Prezydenta następują- cą depezę:

„Bardzo się cieszę za zwycięstwo naszego lotnika i przesyłam mu serdeczne powinszowania“

(—) I. Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej.

Marszałek Polski Józef Piłsudski, Minister Spraw Wojskowych po otrzymaniu wiadomości o sukcesie zwycięstwa por. Żwirki, polecił szefowi gabinetu przesłać por. Żwirce wyrazy uznania oraz podziękowanie za ten wspaniały wysiłek dla chw- ały polskiego lotnictwa.

—o—

Por. Żwirko w wywiadzie prasowym m. in. powiedział: „Wiem bardzo uradowany — że mogłem dla Polski zdobyć ten miejsce w tegorocznych zawodach. Cały konkurs był b- ieżący, a walka była zacięta. Ze szczególnym uznaniem wy- rażam się muszę o organizacji zawodów na całej trasie, a zwła- szcza w Berlinie, gdzie przeprowadzone były, jak wiadomo, bardzo skomplikowane próby techniczne. Kontrola tych prób przebiegała w rękach Aeroklubu niemieckiego i była przepro- wadzana wzorowo i z zupełną bezstronnością. Również uwa- żam za swój miły obowiązek podkreślić, iż wśród wszystkich uczestników zawodów panował duch sportowy.“

Cała prasa niemiecka wyraża się z wielkim uznaniem o zwycięstwie por. Żwirki: m. innemi „Deutsche Allgemeine Zeitung, oświadcza: „Wolni jesteśmy od małostkowych wzglę- dów szowinizmu i gratulujemy polskiemu lotnikowi Żwirce jego zwycięstwa oraz towaryżyszemu mu konstruktorowi“.

—o—

Biała Podlaska.

Na wiadomość o wspaniałym zwycięstwie por. Żwirko w Challenge, ludność miasta Białej Podlaskiej urządziła wie- czorem spontaniczną manifestację, dając wyraz swej radości z powodu niebywałego sukcesu naszych dzielnych lotników. W manifestacji wzięli udział przedstawiciele miasta, miej- scowy LOPP, Straż Ogniowa i niezliczone tłumy ludności. Nad miastem unosiły się awionetki miejscowego aeroklubu. 100.000 fr. nagrody zdobył por Żwirko jako pierwszą nagrodę oraz puchar przechodni wartości 20.000 franków.

Ceny zboża

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ

„ROLNIK“

W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 88

w dniu 2 września 1932 r.

Pszenica za 100 kg.	zł. 27-28—
żyto „ 100 „	„ 14.50
owies „ 100 „	„ 11 12—
jęczmień „ 100 „	„ 12-13—

Tuczniaki (świnie) od 1,10 zł. do 1,25 za kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami u- zyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

syndyk tymczasowy masy upadłości handlującego IZRAELA-HERSZA KAJTA w Sokołowie Podlaskim adwokat Wł. Gorbaczow wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 30-dniowym stawili się u niego osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu i jakich sum są wierzycielami, oraz złożyli syndykowi tymczasowemu lub w kance- larii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Siedlcach tytułu swych wierzytelności.

Syndyk tymczasowy (adw. Wł. Gorbaczow).

ZNIŻKA! — 25% ZNIŻKA
Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich
GOLDBLAT
SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

Widzimy, że ceny zostały niższe o 25%
Robotę wykonywuje się solidnie
według wymagań ostatniej mody

UWAGA! ZNIŻKA 30% **UWAGA!**
Musisz mieć ubranie eleganckie i tanie, idź do
A. KOHNA
Wyszorządna firma krawiecka w Siedlcach wy- konuje po niższych cenach jak z własnego tak powierzzonego materiału według ostatniej mody.
— Solidnym panom urzędnikom na raty —
SIEDLCE, UL. PIĘKNA 12.

Po przyjeździe z Warszawy otworzyłem pracownię
Gorsetów
pasów, biustonoszy, całości według ostat- nych paryskich modeli. Specjalny dział ortopedycznych pasów (na ciężę, popołogowe, pooperacyjne, na spuszczone trzewia, na ruturę pępkową i t. p.) — Wykonanie solidne i punktualne. Ceny przystępne.
H. BARGOWA, ul. Florjańska 24.

UWAGA! **UWAGA!**
Z powodu kryzysu zniżka 25%.
W nadbiodzącym zimowym sezonie posiada naj- nowsze modele paryskie firma
H. GUTOWSKI
Przyjmuje wszelkie obstalunki okryć damskich. Wykonanie solidne. Proszę o przekonanie się.
SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA № 23, parter.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec zawiadamia w myśl § 83 Ustawy tegoż Towarzystwa, że niżej wymienione nieruchomości miejskie zostały wystawione na sprzedaż przez licytację, które odbędą się zgodnie z § 89 Ustawy Towarzystwa w kancelariach hipotecznych w trybie Ustawy Towarzystwa przepisanej na warunkach ujawnionych we właściwych księgach hipotecznych. Objasnienia i warunki licytacyjne złożone są do właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przeglądane w hipotecznych, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach.

№ hip.	Miasto i ulica	Vadium	Licytacja rozpocznie się sumy zł.	Imię i nazwisko Notariusza	Termin licytacji o g. 12-ej
SIEDLCE					
248	1-go Maja	1,000.—	2,506.50	W. Raczyński	5-grudnia
490	Sienkiewicza	29,000.—	174,000.—	" "	5-grudnia
552	Piłsudskiego	10,000.—	74,400.—	W. Szumański	5-grudnia
622	Sokolowska	12,500.—	70,050.—	" "	5-grudnia
732	Sekulska	3,000.—	27,900.—	" "	12-grudnia
533	Browarna	1,500.—	16,695.—	" "	12-grudnia
99	Piłsudskiego	1,000.—	6,537.—	" "	12-grudnia
187/8	Piękna	1,000.—	11,041.50	" "	12-grudnia
411	1-go Maja	1,000.—	5,209.50	W. Raczyński	13-grudnia
445	Florjańska	1,000.—	8,419.50	S. Egierszordff	14-grudnia
ŁUKÓW					
207	D-ra Chącińskiego	1,000.—	3,922.50	L. Nowacki	21-grudnia
BIAŁA PODL.					
10	Janowska	4,000.—	45,000.—	S. Moździński	9-grudnia
13	Piłsudskiego	7,200.—	75,000.—	" "	9-grudnia
64-a	Reformacka	2,000.—	16,200.—	" "	9-grudnia
9/14	Plac Wolności	1,500.—	25,234.50	" "	15-grudnia
39	Plac Wolności	1,000.—	6,460.50	" "	15-grudnia
SOKOŁÓW					
100	Bożniczna	6,000.—	57,450.—	A. Dzierżawski	7-grudnia
121	Długa	1,200.—	11,400.—	" "	7-grudnia
159	Długa	1,000.—	7,500.—	" "	6-grudnia
181	Długa	1,700.—	15,600.—	" "	6-grudnia
373	Długa	2,300.—	19,800.—	" "	6-grudnia
20	Rynek	1,000.—	7,176.—	" "	19-grudnia
RADZYŃ					
153	Warszawska	6,500.—	45,000.—	W. Krasuski	20-grudnia
SŁONIM					
5072	Piłsudskiego	5,000.—	39,000.—	J. Alexandrowicz	21-grudnia
WŁODAWA					
8	Rynek	1,000.—	5,250.—	W. Świetliński	16-grudnia
94	Różaniecka	1,000.—	2,101.50	" "	16-grudnia
MIĘDZYRZEC					
469	Jatkowa	1,500.—	14,400.—	L. Łukasiewicz	20-grudnia

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Siedlec.**

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak.